



krótko

Odpust Porcjunkuli

PRUDNIK-LAS. Suma odpustowa ku czci Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli rozpocznie się o godz. 11.30. Przewodniczyć będzie kard. Henryk Gulbinowicz, a kazanie wygłosi o. prowincjał Wacław Chomik OFM. Odpust jest również Dniem Wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich regionów opolskiego i gliwickiego.

Rekolekcje dla dziewcząt

ZAPROSZENIE. Od 16 do 20 sierpnia siostry sercanki zapraszają dziewczęta do Dylak (ul. Szkolna 8) na rekolekcje wakacyjne „Droga życia”, które poprowadzi o. Wacław. Zgłoszenia przyjmuje s. M. Dorota (e-mail: smdorota@interia.eu lub tel. 604 275 664). Koszt – dobrowolna opłata.

Studium Muzyki Kościelnej

REKRUTACJA. Trwa nabór na dwóch kierunkach kształcenia: organista (studium 5-letnie) i prowadzenie zespołów śpiewaczych (studium 2-letnie). Kandydaci na oba kierunki zobowiązani są do złożenia świadectwa moralności, kwestionariusza, który można pobrać ze strony www.diecezja.opole.pl/SMK, oraz dwóch zdjęć. Egzamin odbędzie się 3 września o godz. 9.00. Więcej informacji udziela Studium Muzyki Kościelnej (Opole, ul. Kominka 1a, tel. 77 4411505).



W tym roku po raz pierwszy przyjechały do Nysy grupy z Francji i Belgii

Rekonstrukcja historyczna z 1807 roku

Wytoczyli działa

W Nysie ponad 400 osób zainscenizowało bitwę o twierdzę.

Widzowie w każdym wieku z przejęciem śledzili walkę o redutę, którą wybudowano przed nyskim Fortem II. Na polu bitwy wojska pruskie odważnie broniły się przed nacierającymi regimentami koalicji francuskiej. Wytaczano działa, ostrzeliwano, opatrywano rannych. Nieustannie ponawiane ataki, długo były odpierane przez obrońców twierdzy. W inscenizacji, wyreżyserowanej przez Remigiusza Kamińskiego, wzięli udział żołnierze wojsk rekonstrukcyjnych z czasów napoleońskich z Polski, Czech, Niemiec, Belgii, Francji, Austrii i Litwy, w tym również 42 kawalerzystów, a także markietanki i dzieci zatrudnione do rzemiosła wojskowego. Co więcej, widzowie mogli nie tylko obserwować, jak wyglą-

dała wojaczka, ale również podejrzeć życie obozowe, które po zakończonej walce rozkwitło w forcie.

Blisko godzinne widowisko było odtworzeniem 114-dniowego oblężenia twierdzy przez wojska napoleońskie, które rozpoczęło się 23 lutego 1807 roku. Nysa była wówczas twierdzą uważaną za jedną z najsilniejszych i najnowocześniejszych w ówczesnej Europie, co potwierdza fakt, że dopiero brak amunicji i żywności zmusił miasto do kapitulacji. Tak silne fortyfikacje w strategicznie położonej Nysie powstały przede wszystkim dzięki królowi pruskiemu Fryderykowi II, który w 1741 roku zdobył miasto w czasie wojny z Austrią na mocy podpisanego traktatu pokojowego.

Walki o twierdzę, tak często staczane w XVIII- czy XIX-wiecznej Europie, przeszły do historii, gdy zmieniły się techniki wojenne, które spowodowały utratę militarnego znaczenia fortyfikacji. W Nysie ich stopniowa likwidacja rozpoczęła się w 1871

roku, a w 1903 r. miasto oficjalnie przestało być twierdzą. Obiekty forteczne pełniły jeszcze rolę więzienia, obozu jenieckiego czy magazynu broni, a dziś stały się świetną atrakcją turystyczną, zarówno forty, obwałowania, jak i bastion. Inscenizowana od 10 lat bitwa o twierdzę, w której na co dzień stacjonują grenadierzy z grupy rekonstrukcyjnej Legii Polsko-Włoskiej, przyciąga coraz większe rzesze widzów, a także pasjonatów, którzy w drobniejszych szczegółach starają się odtwarzać życie ówczesnego wojaka. Każdy z nich posiada umundurowanie i broń, jakimi dysponowali żołnierze oddziału, który odtwarzają, a także znosi wszelkie niewygody epokowe, śpiąc w historycznych namiotach, zasiadając do stawy przygotowanej przy ognisku czy pełniąc nocne warty. Ci, co złapali bakcyła, żyć bez rekonstrukcji historycznych nie umięją. Jednym słowem – pasja. Pasja, dzięki której XIX-wieczną bitwę zobaczymy nie tylko na filmie.

Anna Kwaśnicka

Rodzina musi być silna Bogiem



Figurce św. Anny towarzyszył regiment garnizonowy twierdzy Koźle

GÓRA ŚW. ANNY. Nim w gromadzie rozpoczęły się Godzinki ku czci św. Anny i uroczysta Suma odpustowa pod przewodnictwem bp. Pawła Stobrawy, do bazyliki przybywały liczne pielgrzymki, które dotarły z wielu parafii, m.in. z Gogolina, Grodziska, Malni, Szymiszowa, Roźniątowa, a nawet Lubina na Dolnym Śląsku. Choć pogoda była deszczowa, uroczystości zgromadziły tłumy wiernych, którzy na „górze ufnej modlitwy” przyjechali całymi rodzinami, dając świadectwo, że dbają o to, by

wiarę przekazywać następnym pokoleniom, o czym w homilii mówił bp Paweł Stobrawa. – Małżeństwo i rodzina to wielkie dobro ludzkości – podkreślał biskup, wskazując, że współcześnie rodzinie dotyka wiele kryzysów. Jak sobie z nimi radzić? – Niech nie zabraknie obecności Boga w naszych rodzinach, poszanowania dla dnia Pańskiego, niedzielnej Mszy św. Czytajmy Pismo Święte. Przekazujemy z pokolenia na pokolenie skarb wiary – wskazywał bp Paweł Stobrawa.

Festyn dla argentyńskiej misjonarki

ZIMNICE MAŁE. W niedzielę 24 lipca mieszkańcy, świętując jubileusz 25-lecia ślubów zakonnych s. Heleny Kuc, pochodzącej z Zimnic Małych, misjonarki ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego, zorganizowali festyn na boisku szkolnym, z którego dochód przekazali na cele misyjne w Argentynie. – Ludzie tworzą tutaj bardzo zintegrowaną społeczność, stąd każda grupa parafialna ochoczo włączyła się w przygotowanie festynu – podkreśla ks. proboszcz Jan Czereda. – Kiedy rzuciłam pomysł, by przygotować uroczystość jubileuszową, chętni

byli wszyscy. Pomagał i Parafialny Zespół Caritas, i rada parafialna, i rada sołecka, i członkowie mniejszości niemieckiej – opowiada Urszula Kuc, która czuwała nad całością przygotowań. Na scenie wystąpiła m.in. schola parafialna, orkiestra z Zimnic Wielkich, grupa Animos z Domecka i zespół Attonare z Komprachcic. Oprócz dobrej muzyki i uczyły dla podniebienia, przygotowano także zdjęcia, dokumentujące pracę misyjną s. Heleny, a także wystawę rozmaitych drobiazgów pochodzących z Argentyny, które przybliżyły zimniczanom tamtejszą kulturę i życie codzienne.



Zimniczanie wsparli pracę s. Heleny Kuc

Kierowcy dla misjonarzy



Święcenie samochodów

PIOTRÓWKA. Do parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Piotrowce tradycyjnie zjechali kierowcy, by przez wstawiennictwo św. Krzysztofa wypraszać łaski, a także by wesprzeć finansowo księży z diecezji opolskiej, pracujących na misjach. Po Mszy św. oficer policji ze Strzelec Opolskich mówił o zasadach bezpieczeństwa, a ks. Alojzy Piechota poświęcił wszystkie pojazdy.

Między Słowami

Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tthorak@opole.opoka.org.pl

Helleński

Od słowa Hellada – czyli Grecja. Geograficznie zasięg Hellady zmienił się. Podboje Aleksandra Wielkiego rozszerzyły wpływy greckie daleko na Wschód. Imperium upadło, wpływ kultury greckiej pozostał. Język uległ wielu lokalnym naleciałościom, aż wytworzył się specyficzny dialekt zwany „koine” – w tym to języku napisane zostały księgi Nowego Testamentu. Mieszanka językowa szła w parze z wielokulturowym przemieszaniem. Najbardziej widoczne były wpływy greckie, bo obce w wielu miejscach. W efekcie „helleńskim” nazywano wpływy inne niż rodzime. W Palestynie miało to dodatkowy wydźwięk. Obce było równocześnie pogańskim, należącym do całkiem innego świata religijnych wyobrażeń, praktyk, zwyczajów. Żydzi mieszkający na emigracji – a było ich wielu – z czasem stawali się dwujęzyczni. Długo przed narodzeniem Chrystusa w wielu żydowskich koloniach grecki dialekt koine był już bliższy Hebrajskiemu niż ich język ojczysty. Hellenizm wywarł też poważny wpływ na sposób myślenia Żydów żyjących w diasporze. To z kolei znalazło odbicie w formułowaniu myśli teologicznej. Pierwsze pokolenie chrześcijan musiało odnaleźć jedność ponad tą kulturowo-religijną dwoistością.

OTWÓRZ: Dz 6,1; Ga 2,14 NN.



Dr Mirosław Furmanek podczas badań geomagnetycznych w Pietrowicach Wielkich

Badania archeologiczne

Rondel neolityczny

Na polu w pobliżu Pietrowic Wielkich archeolodzy pod kierunkiem dr. Mirosława Furmana z Uniwersytetu Wrocławskiego dokonali sensacyjnego odkrycia.

Dzięki analizie zdjęć satelitar-nych i po przeprowadzeniu terenowych badań geomagnetycznych odkryli tam istnienie pozosta-

łości monumentalnej konstrukcji z epoki neolitu, nazywanej przez fachowców rondlem. Rondel to jeden lub kilka koncentrycznych rowów, którym często towarzyszą palisady. To najstarsze konstrukcje architektoniczne w Europie. Dotąd znanych jest około 100 takich obiektów, pochodzą z okresu 4900–4500 lat przed Chr. Do niedawna archeolodzy uważali, że na terenie Polski rondle neolityczne nie powstawały. Odkryty w Pietrowicach rondel jest w tej chwili trzecim w naszym kraju – po Bodzowie koło Głogowa oraz Wenecji niedaleko Biskupina. Zewnętrzna fosa pietrowickiego rondla ma około 160–180 m średnicy, a wewnętrzna 110–120 m. Jaką

rolę spełniały rondle? – Odpowiedzi są różne. Można mówić o interpretacjach gospodarczych (centra redystrybucji dóbr i wymiany), społecznych (miejsca zgromadzeń lokalnych), militarnych (miejsca obronne), astronomicznych (obiekty miały spełniać funkcję kalendarza i obserwatorium astronomicznego, związanego z rytuałami i działaniami rolniczymi) i religijnych (miejsca kultu). Ostatnio zaproponowano również hipotezę traktowania ich jako miejsc odbywania gier. W rzeczywistości mogły one spełniać jednocześnie kilka z tych funkcji – tłumaczy dr Mirosław Furmanek z Uniwersytetu Wrocławskiego. ak

Wspomnienie kapłana

Śp. ks. Józef Rozwadowski

21 lipca br. zmarł ks. Józef Rozwadowski, lat 88, emerytowany proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Leśnicy, w dekanacie leśnickim.

Ksiądz radca Józef Rozwadowski urodził się 8 marca 1923 r. w Rudniku w parafii Dziekanowice w archidiecezji krakowskiej jako najstarszy syn Franciszka i Julii zd. Kasprzyk. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Dziekanowicach pozostał w domu, pomagając rodzicom w pracy na roli. W niełatwej rzeczywistości wojennej prywatnie przerabiał materiał szkolny gimnazjum, a w 1945 r. rozpoczął naukę od trzeciej klasy w Państwowym Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie. W 1947 r. złożył egzamin dojrzaw-

ności i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, które po dwuletnim pobycie opuścił i kontynuował przez rok naukę w seminarium w Sandomierzu. W 1950 r. przeniósł się do Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu–Nysie. Święceń kapłańskie przyjął 21 czerwca 1953 r. na Górze Świętej Anny z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego. Był wikariuszem w Twardawie (1953–1955) i Opolu-Groszowicach (1955–1958). W 1958 r. został mianowany administratorem parafii Krośnica, a po 3 latach bp Franciszek Jop ustanowił go proboszczem w Leśnicy, gdzie posługiwał przez 35 lat (1961–1996). W latach 1978–1988 był również dziekanem dekanatu Leśnica. W 1996 r. ze względu na zdrowotnych zre-

zygnował z urzędu proboszcza i zamieszkał w Domu Księżych Emerytów w Opolu, ale nadal z gorliwością angażował się do pomocy duszpasterskiej w różnych parafiach, w tym dwa razy, odpowiadając na prośbę biskupa, podejmował się administracji w wakujących parafiach: w Gamowie (1999–2000) i w Ostrożnicy (2000). Był też członkiem Rady Kapłańskiej z nominacji jako przedstawiciel księży emerytów. Biskup F. Jop odznaczył go w 1975 r. tytułem dziekana honorowego, a bp A. Nossol w 1989 r. tytułem radcy duchownego. Odszedł do domu Ojca 21 lipca 2011 r. Uroczystościom pogrzebowym 25 lipca 2011 r. przewodniczył bp Paweł Stobrawa. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Leśnicy. jk

R E K L A M A

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

Podążaj śladami Jezusa, Apostołów i Świętych...
...abyś wrócił lepszym

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA	
IZRAEL	2.820 zł
IZRAEL + PETRA	2.820 zł
IZRAEL + SYNAJ	3.120 zł
IZRAEL + JORDANIA	3.250 zł

WYLOTY Z KRAKOWA
KAŻDY CZWARTEK OD 15.09.2011
KAŻDY PONIEDZIAŁEK OD 16.01.2012

Cena zawiera m.in.:
transfer grupy z parafii na lotnisko
przelet z opłatami lotniskowymi
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach***
śniadania i obiadokolacje
ubezpieczenie KLIA (30.000 EUR)
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłej)
ubezpieczenie MNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)
„pakiet pielgrzyma”
opieka pilota/opieka duszpasterska

AWERTOUR
BIURO PIELGRZYMICZNE
www.awertour.pl

pl. Opatrzności Bożej 20/3, 43-300 Bielsko-Biała, tel./fax 33 822 34 87
ul. Worcelła 6/9, 31-154 Kraków, tel. 601 181 790, e-mail: kontakt@awertour.pl

GOŚĆ OPOLSKI
opole@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,
ul. Koraszewskiego 7-9
TELEFON/FAKS (77) 454 64 72
REDAGUJA:
Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Ich Ameryka

MISJE. W gronie misjonarzy z diecezji opolskiej pracujących w krajach Ameryki Południowej są s. Helena Kuc i ks. Jan Lachowiecki. Oboje goszcząc w Polsce z chęcią opowiadali o swojej codzienności.

Ksiadz Jan Lachowiecki tradycyjnie urlop spędza w Niewodnikach, w parafii św. Mikołaja w Żelaznej, w domu siostry Anny i jej męża Macieja. Jest też stałym gościem ks. proboszcza Edmunda Sachty. Ich wieloletnia przyjaźń pozwala na szczerą rozmowę na tematy osobiste, religijne, społeczne. Chociaż, jak mogłam usłyszeć, głównie dotyczy ona spraw duszpasterskich, uczestnictwa wiernych w liturgii Mszy św. i nabożeństwach, głoszenia kazań, zachowań i gestów podczas liturgii, skupienia, doboru pie-

śni. Ksiadz Edmund Sachta i jego parafianie znają potrzeby parafii ks. Lachowieckiego, od początku wspierają misjonarza i cieszą się jego sukcesami. Teraz śpiewają „Te Deum Iadamus” za 25 lat pracy misyjnej w Peru, dziękując razem z ks. Lachowieckim za wszystko, czego udało mu się dokonać.

– Tylko jego wielka skromność i pokora nie pozwalają mu głośno mówić, że jest człowiekiem sukcesu. A tak przecież jest, bo przetrwał najtrudniejsze chwile budowania wspólnoty parafialnej w Parroquia San Pedro w Cumba, w diecezji Chachapoy-

as. Pokonał czas adaptacji i zdobył zaufanie swoich parafian, którzy, jak sam mówi, przychodzą do niego po radę w każdej skomplikowanej sprawie osobistej, rodzinnej, zawodowej. Biskup ordynariusz Emiliano A. Cisneros jest jego przyjacielem, bardzo ceni jego pracę i za każdym razem, gdy ks. Jan jedzie na urlop, prosi go, by nie został w Polsce – mówi ks. Sachta.

Tych sukcesów, którymi ks. Jan nie chce się chwalić, jest wiele. 25 lat pracy duszpasterskiej w parafii liczącej 32 wioski, leżące głównie w górach, do których

w porze deszczowej dotarcie jest wielkim wyzwaniem. „Padre” ma w każdej wsi kaplicę, katechistów i wiernych, którzy zawsze czekają na niego. I chociaż, jak opowiada misjonarz, zdarza się, że każe im powtórzyć „Credo”, zbyt szybko i beżmyślnie wypowiedziane, to widzi ich gorliwość w chodzeniu do kościoła i słuchaniu kazania, zwłaszcza gdy prowadzone jest w formie dialogu. Sukcesem z pewnością jest pięciu wyświęconych w tym czasie w parafii księży oraz studia sześciu kleryków. 7 grudnia 2010 r. w Cumbie, w wigilię uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP, odbyła się konsekracja budowanego przez ks. Jana Lachowieckiego przez 10 lat kościoła – pięknego, solidnego, odpornego na wstrząsy tektoniczne, największego w diecezji (o wymiarach 46 × 15 m). Wkrótce na terenie parafii

wybudowana zostanie największa hydroelektrownia w Peru, na rzece Maronion (główny dopływ Amazonki), piąta co do wielkości w Ameryce Południowej. Duży kościół jest tu potrzebny.

Ksiadz Jan Lachowiecki nie lubi rozgłosu ani jubileuszy. Pragnie jedynie, podsumowując 25-letni pobyt na misjach w Peru, podziękować Bogu za wszelkie łaski, a lu-

dziom za modlitwę i życzliwość. Szczególne podziękowania kieruje do abp. Alfonsa Nossola za zainteresowanie jego pracą misyjną i problemami Kościoła w Peru. Dziękuję wszystkim ofiarodawcom, łącznie z Diecezjalnym Funduszem Pomocy Misjonarzom. Dziękuję za pomoc ks. prałatowi Wol-

fgangowi Globischowi. Otrzymał pieniądze na budowę świątyni od znajomych księży proboszczów i ich parafian – gdy w czasie urlopów w 2004 i 2007 r. głosząc kazania, poprosił o wsparcie – z Budkowic Starych (śp. ks. Jerzy Bortel), z Opola, z par. bł. Czesława (ks. Stanisław Dworzak), z Jaryszowa (ks. Krystian Krawiec), z Gorzowa Śl. (ks. Józef Dziuk), z Opola-Półwsi (ks. Tadeusz Słocki), z Tuł (ks. Rajmund Kała), z Kórnicy (ks. Józef Niedziela), z Modzurówa (ks. Joachim Kroll), z Olesna (ks. Zbigniew Donarski), z Opola-Szczepanowic (ks. Zygmunt Lubieniecki), z Dobrzenia Wielkiego (ks. Jan Polok), z Prudnika (ks. Stanisław Bogaczewicz). Misjonarz podkreśla, że dużym

wsparciem duchowym i materialnym przez całe 25-letnie jest parafia Żelazna, z proboszczem i jego siostrą Anną wraz z mężem Maciejem.

Ksiadz Jan Lachowiecki: – Jestem szczęśliwy, bo jak dotychczas udało mi się pokonać samość (nie mylić z „samot-

nością”, bo jest ze mną Jezus). Nikt nie pyta misjonarza, czy ma pieniądze na skarpetki, czy spodnie. Jest sam i w tym byciu samym może przyjść moment frustracji, a nikt mu dłoni nie poda, więc może wpaść w alkoholizm albo zwariować. Stąd nie wolno wieszać psów na misjonarzach, którzy nie wytrzymują, którzy mają problemy ze sobą, którzy odchodzą z misji. Bo tutaj są szalone odległości, czasem na nic nie masz pieniędzy. Nie masz możliwości odwiedzenia drugiego kapłana, nie możesz nawet pojechać do biskupa, bo to bardzo daleko. Więc tak myślę, że ludzi niezaradnych nie należy posyłać na misje. Nie wystarczy, że ktoś został przygotowany, żeby być dobrym księdzem. To za mało. On musi umieć sobie ugotować, podłączyć prąd, doprowadzić wodę, naprawić dach. On musi sobie poradzić z każdą przeszkodą. Moja samość jest nie do wytrzymania w Boże Narodzenie. Ale wiem, jak ją przetrwać. Układam specjalny plan duszpasterski: idę w góry do najdalej oddalonych wsi i wracam tak zmęczony, że padam i nie mam czasu o niej myśleć.

Teresa Sienkiewicz-Miś

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ



Ks. Jan Lachowiecki

Modlić się życiem

ANNA KWAŚNICKA: Dlaczego wybrała Siostra Argentynę?

HELENA KUC SSPS: – Wstępując do Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego, byłam zakochana w Panu Jezusie, o pracy na innych kontynentach nie myślałam. Ważne dla mnie było odnalezienie Boga w drugim człowieku. To jak w poezji o. Henryka Kałuży, którego tomik wierszy „Modlitwa z ulicy” zafascynował mnie. On wszystko, co widział, idąc z domu na uniwersytet, obracał w modlitwę. Z czasem zaczęłam odkrywać Boga w człowieku tym najbardziej. Po ślubach wieczystych wyjechałam do Argentyny, bo taka była potrzeba zgromadzenia. Na początku przez 7 lat mieszkałam na południu kraju, gdzie zajmowałam się duszpasterstwem plemienia Mapuche. Prowadziłyśmy tam parafię, do której kapłan przyjeżdżał raz w miesiącu. Indianie traktowani są jako mar-



ANNA KWAŚNICKA

gines społeczny. Niedokształceni, o ciemnym kolorze skóry. Dopiero przy zmianie konstytucji w 1994 r. przyznano, że Argentyna jest krajem wielokulturowym, pozwalając m.in. na nauczanie języków plemiennych. Jednak dzieci,

wciąż uczą się z argentyńskich podręczników, gdzie informacje o ich plemieniu są pisane w czasie przeszłym, jakby już wymarło.

Później Siostra pracowała w stolicy. Jak tam wyglądało życie?

– W Buenos Aires na wysypisku śmieci w ciągu nocy potrafi powstać wiele domków. W takich dzielnicach bieda mieszkają m.in. imigranci z sąsiednich krajów, którzy są źle widziani przez Argentyńczyków. Z czasem dorabiają się, stawiają domy o lepszym standardzie, państwo podłącza im prąd i cała dzielnica zmienia charakter. Jednak nim to nastąpi, ktoś musi tym ludziom pomóc, a wielu nie chodzi do nich ze strachu. Kobiety pracują jako sprzątaczkę, mężczyźni głównie w budownictwie. Ale problemem są i prostytucja, i handel narkotykami. W jednej z takich dzielnic uruchomiliśmy jadalnię. To był

priorytet. Dopiero z czasem można było myśleć o postawieniu kaplicy. Odwiedzałam rodziny, organizowałam katechizę, zapraszałam do naszego kościoła parafialnego w sąsiedniej dzielnicy. Kiedy podczas procesji odpustowej nasz ksiadz pierwszy raz przekroczył granice dzielnicy bieda, zaskoczyła go religijność i otwartość tych ludzi.

A na trzeciej placówce, w Mar del Plata, komu Siostra pomaga?

– Jadąc do dużego miasta turystycznego, zastanawiałam się, co tam będę robić. Wiedziałam, że studia, na które skierowało mnie zgromadzenie, i praca w kwartalniku misyjnym to jedno, ale Bóg na pewno do kogoś mnie kieruje. Posłał mnie do ludzi z ulicy. Przygotowujemy nocne charytatywne z kolacją, w które zaangażowało się 7 parafii. Każda z nich jednego dnia rozwozi jedzenie. Posłał mnie rów-

niez do więźniów, by zapewnić im opiekę duszpasterską. Chrystus mówił „Byłem w więzieniu, a przyszście do mnie” (Mt. 25,36). Wielu traktuje osadzonych jako ludzi straconych, ale musimy patrzeć oczami Bożymi, a nie ludzkimi i dostrzegać w nich godność człowieka, którą mają. W Mar del Plata są trzy więzienia, w jednym jestem kapłanem. W większości osadzonymi są ludzie, którzy nigdy nie mieli styczności z Kościołem, dlatego różnymi kanałami staramy się do nich docierać, a w którymś momencie Pan Bóg posieje ziarno, choć to nie znaczy, że my będziemy widzieć plony. Wielu do więzienia wraca, bo społeczeństwo ich odrzuca, a oni sami nie radzą sobie na wolności. Naszym założeniem w duszpasterstwie jest świat bez więzień. Nie można zła zamknąć za kratami. Zło trzeba uleczyć, wielu osadzonych potrzebuje innej, specjalistycznej pomocy.

Spotyka się Siostra również z transwestytami...

– Karmelitanka z południa Argentyny skontaktowała się ze mną, mówiąc o transwestytach z Mar del Plata, którzy potrzebują opieki duchowej i wsparcia. Jest ich tu ponad 200, ale na razie osobisty kontakt utrzymuję z 4–5 osobami. Spotykam się z nimi i po prostu słucham, jak się czują, jaka jest ich historia, dlaczego taka zamiana. Czasem zakończymy modlitwą. To jedyne, co mogę zrobić. Przecież Bóg ukochał nas wszystkich i oddał życie za każdego z nas. Dlatego choć są odrzuceni przez społeczeństwo. Nie ma dla nich duszpasterstwa. I choć jest to trudna sytuacja dla Kościoła, musimy pytać, jak stanąć obok tych osób. Nie wiem, czy to choroba, na razie nie wiem, co myśleć, ale chcę im ofiarować swoje serce i uszy. Tyle mogę zrobić. A przecież miłość jest kluczem do pełnego rozwoju człowie-

ka. Wraz z łaską Bożą leczy osoby poranione dając im szansę by się zmieniły.

Nie nosi Siostra habitu. Czy tak jest łatwiej?

– Są dwie strony medalu, bo habit jest znakiem zewnętrznym, ale w świecie, w którym żyjemy, nie dla wszystkich jest znakiem pozytywnym. Każda prowincja oddzielnie decyduje, czy siostry mogą ubierać się po świecku, a oprócz tego każda

z siostr z prowincji, w której jest taka zgoda, sama wybiera między habitem a strojem świeckim. W mojej prowincji większość siostr nosi habit, ja od 1999 roku nie. Najważniejsze, by swoim życiem świadczyć o wartości ślubów zakonnych, dlatego proszę Boga, by inni mogli Go we mnie zobaczyć. Cieszy mnie, gdy ktoś po czasie mówi mi, że wydało mu się, że jestem siostrą zakonną. Od ubioru ważniejsze są czyny.

Helena Kuc SSPS

Pochodzi z Zimnic Małych, w 1986 roku złożyła pierwsze śluby w Zgromadzeniu Misyjnym Służebnic Ducha Świętego. Od 1993 roku pracuje na misjach w Argentynie. Obecnie posługuje na placówce w Mar del Plata, gdzie jest kapłanem więziennym, pierwszą kobietą powołaną na tę funkcję przez biskupa, wspiera społeczność transwestytów, a także redaguje kwartalnik „Misiones en el Mundo” oraz stronę internetową zgromadzenia www.spsars.org.

zapowiedzi

Pielgrzymka motocyklistów

7 sierpnia na Górze św. Anny odbędzie się pielgrzymka motocyklistów. O godz. 10 zbiórka w Leśnicy na placu Targowym, wyjazd na Górę św. Anny, gdzie w grocie lurdzkiej o 11.30 rozpocznie się Msza św. Po niej poświęcenie motocykli i obiad w Domu Pielgrzyma. Od 14.00 Piknik Motocyklowy w Strzelcach Opolskich.

Obchody kalwaryjskie

Od 11 do 14 sierpnia na Górze św. Anny potrwają uroczystości Wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego Wniebowzięcia NMP. 11 sierpnia o 18.00 w kaplicy III Upadku Msza św. o pogodę i błogosławieństwo dla pielgrzymów. 12 sierpnia w bazylice o 18.00 Msza św., a o 20.00 Koronka do św. Anny z kazaniem. 13 sierpnia o 13.00 przy kościele Świętego Krzyża rozpoczęcie Drózek NMP, które zakończy Msza św. w Porębie; o 20.00 w bazylice nabożeństwo fatimskie. 14 sierpnia o 7.30 w Porębie Godzinki do św. Anny, o 8.00 rozpoczęcie Drózek NMP, o 10.00 Suma odpustowa w grocie lurdzkiej.

Odpust św. Jacka

W środę 17 sierpnia uroczystości parafialne w kościele św. Jacka: o godz. 9.00 Msza św. w intencji chorych starszych z udzieleniem sakramentu chorych, o godz. 18.00 Msza św. odpustowa. W sobotę 20 sierpnia o godz. 18.00 Msza św. w kościele parafialnym (pod przewodnictwem abp. Alfonsa Nossola) z nieszporem i procesją teoforyczną do sanktuarium św. Jacka. W niedzielę 21 sierpnia o godz. 11.00 Suma odpustowa



Odpust w Kamieniu Śląskim ku czci św. Jacka

w sanktuarium św. Jacka, przewodniczy abp Alfons Nossol; o godz. 15.00 nieszpory ku czci św. Jacka w kościele parafialnym.

Święto Młodzieży

Od 25 do 28 sierpnia siostry szensztackie zapraszają dziewczęta i chłopców do Świdra k. Warszawy na Święto Młodzieży. Zgłoszenia do 8 sierpnia przyjmuje s. M. Renata (e-mail: s.renata@szensztat.pl, tel. 605 871 771 lub 77 474 83 81).

Rekolekcje wakacyjne

Od 27 do 31 sierpnia siostry Maryi Niepokalanej zapraszają do Branic dziewczęta z III klasy gimnazjum i starsze na rekolekcje wakacyjne o modlitwie uwielbienia, dziękczynienia, prośby i przeproszenia zatytułowane „W komunii z Bogiem – trwać przed Panem”. Rozpoczęcie pierwszego dnia o godz. 18, a zakończenie ostatniego – ok. godz. 10. Należy zabrać Pismo Święte, notatnik, śpiwór i obuwię zamienne. Więcej informacji oraz zapisy u s. Agnieszki (e-mail: smi.branice@op.pl, tel. 77 486 82 18 lub 609 209 324).

R E K L A M A

 <p>107,9 FM OPOLE</p> <p>www.plus.opole.pl</p>	<p>Opole 107,9 FM Kędzierzyn-Koźle 89,6 FM Góra św. Anny 89,6 FM Nysa 96,7 FM Racibórz 87,8 FM</p>
	<p>Antena tel.: 77 45 66 777 Marketing i Promocja tel.: 77 45 38 383</p>

W czasach II wojny światowej

Jeńcy wojenni

Ukazał się 33. tom „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego”.

Periodyk jest wydawany przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Zawiera materiały przygotowane przez autorów z Polski, Niemiec i Francji, a dotyczące m.in. prawnego, politycznego i historycznego wymiaru zbrodni katyńskiej, trzech różnych grup jeńców w obozach Wehrmachtu, a także sylwetki Oliviera Messiaena – kompozytora, który w obozie skomponował swoje najważniejsze dzieło „Kwartet na koniec czasu”. – Wiele spośród ustaleń zawartych we wspomnianych

artykułach ma charakter nowatorski. Pogłębiają one wiedzę z zakresu historii jeniecstwa w czasie II wojny światowej, przełamując przy tym utarte wyobrażenia. Przykładem mogą być wyniki badań dr. Reinharda Otto (Dokumentationsstätte Stalag 326 Senne), który dowiódł, że sytuacja jeńców radzieckich w obozach Wehrmachtu na terenie Finlandii była odmienna od tej, w jakiej znajdowali się ich współtowarzysze w obozach jenieckich położonych na terenie III Rzeszy – wyjaśnia Magdalena Kruk-Kuchcińska, redaktor tomu, w którym znalazła się również historia upamiętnienia losów jeńców francuskich w obozach na Pomorzu Zachodnim, a także wspomnienie o prof. Henryku Zielińskim – jeńcu wojennym i wieloletnim wykładowcy akademickim. a

Po raz pierwszy w Opolu

Kino samochodowe



Piknik motoryzacyjny w Opolu zakończył się pokazem filmu „Święty interes”.

W niedzielne popołudnie w przeddzień wspomnienia św. Krzysztofa opolanie podziwiali wozy ratunkowe, pojazdy militarne, samochody wyścigowe i zabytkowe, a także motocykle. Mogli sprawdzić swoją znajomość prze-

pisów drogowych, a także oddać krew i zarejestrować się jako potencjalni dawcy szpiku. A wieczorem, tuż po 21.00, plac Kopernika zamienił się w kino samochodowe. Przed rozstawionym dużym ekranem zaparkowało kilkudziesięciu kierowców, by wraz z Radiem Plus Opole obejrzeć komedię z Piotrem Adamczykiem i Adamem Woronowiczem w rolach głównych. a